

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 10 (1074)

Niedziela 14 marca 1982 r.

Rok XXIV

Gorące gratulacje po szczęśliwej zmianie sytuacji w Polsce (r. 1920)

Ten symboliczny rysunek przywołuje na pamięć V stację drogi krzyżowej. "Wchodząc na Golgotę spotkali pewnego człowieka z Cyreny, imieniem Szymon. Tego przymusili, żeby niosł krzyż" (Mt. 27,32).

Scena V stacji aktualizuje się w świecie współczesnym, między innymi w Polsce. Sierp i młot — to symbole dwóch klas społecznych najbardziej licznych i najbardziej eksploatowanych: robotników i chłopów. Świat komunistyczny, który skupia się wokół młota i sierpa obarczył się misją obrony interesów robotnika i chłopca. Związek Radziecki „pierwsze państwo ludzi pracy” rości sobie prawo kierowania ruchem komunistycznym, dlatego młot i sierp kojarzą się z tym państwem.

Ateistyczny komunizm jest ewangelizowany (młot na zdjęciu przypomina krzyż) w Polsce przez miliony robotników i chłopów NSZZ „Solidarność”, których przywódcą stał się L. Wałęsa, współczesny Szymon z Cyreny, nie przymuszony. W 1982, znowu raz jeszcze. Naród polski zbawia świat przed zalewem światowego, ateistycznego komunizmu. Postęp geopolityczny i ideologii marksistowsko-leninowskiej został zahamowany w 1920 po zwycięstwie Polski katolickiej nad Armią Czerwoną. List papieża Benedykta XV skierowany do Episkopatu polskiego po cudownym zwycięstwie nad Wisłą 1920 nie stracił na wartości bowiem wskazuje wspaniałą przeszłość Polski w walce „za wolność waszą i naszą” oraz poucza o Polsce przyszłości.



do Aleksandra Kardynała Kakowskiego, Arcybiskupa Warszawskiego
i Edmunda Kardynała Dalbora, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego
oraz pozostałych biskupów polskich

Kochani Synowie i czcigodni Bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie

W ostatnich czasach byliśmy zartwożeni i zaniepokojeni sytuacją Polski: dlatego z radością przyjęliśmy wiadomość o zwycięstwach, które szczęśliwie zmieniły, wbrew wszelkim przewidywaniom położenie waszej ojczyzny. Cieszymy się z tego tym chętniej bo, podziwiając w tym pomoc Bożą, myślimy, że powinniśmy przypisać tę pomoc mo-

dlitwom które nakazaliśmy w całym Kościele powszechnym za Polskę. Nigdy nie wątpiliśmy w to, że Bóg ma w opiece wasz naród, który dał tyle dowodów przywiązania do wiary w ciągu wieków. Dlatego właśnie nakazaliśmy publicznie błagalnie modły w momencie, kiedy stracono prawie wszędzie nadzieję w ocalenie Polski i kiedy sami nieprzyjaciele, olśnieni liczbą i korzyściami, pytali się szaleńczo wzajemnie:

(Dokończenie na str. 2-ej)

„NIE RÓBCIE Z DOMU OJCA MEGO TARGOWISKA”

Marcin Luther, ojciec protestantyzmu lubił często powtarzać jedno zdanie. I to jedno zdanie wystarczyło, aby go potępić. Powtarzał bowiem ciągle w języku łacińskim: „Ecclesia semper reformanda”, to znaczy: Kościół musi być zawsze reformowany.

To co mówił Luther w czasach, w których żył było nie do pomyślenia; więcej wywoływało skandal, zgorzniecie. Jak można głosić, że Kościół potrzebuje reformy i to reformy stałej, ciąglej? Przecież Kościół został założony przez Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i to przez Niego przemawia sam Bóg, a nawet można powiedzieć, że sam Bóg jest Mu posłuszny, ponieważ zawsze, gdy Kościół udziela sakramentów świętych Bóg jest posłuszny. Przychodzi, by przebaczyć grzechy grzeszników; przychodzi, by dać w Eucharystii Chleb Życia wiecznego; przychodzi, by w innych sakramentach udzielić członkom Kościoła swoich łask i darów. Jak pojąć, że Kościół, „Oblubienica Chrystusa”,

który jest jak mówi św. Paweł „...chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki... święty i nieskalany” (Ef 5,27); jak pojąć, że tak przedstawiony Kościół mógł posiadać niedoskonałego lub nieczystego?

A jednak, twierdząc, że Kościół winien być stale reformowany, Luther właśnie w tym punkcie miał rację.

Luther miał rację, ponieważ Kościół w owym czasie (w XVI wieku) potrzebował rzeczywiście reformy. Miał rację nie tylko z powodów historycznych, ale z owiele głębszych, nie wahajmy się dodać także z powodów teologicznych. Potrzeba reformy permanentnej wypływa z samej struktury bosko-ludzkiej Kościoła.

Dzisiaj po Drugim Soborze Watykańskim to ostre zdanie Luthera straciło swą aktualność. Dzięki Soborowi poznaliśmy lepiej prawdziwą naturę Kościoła i w naszych wymaganjach idziemy znacznie dalej. Mówiąc to, nie mam na myśli zdania kilku kontestatorów czy teologów a-

wangardowych, lecz po prostu Drugi Sobór Watykański. Sobór ten oświadczył: „Ecclesia semper purificanda”, to znaczy, że Kościół winien być stale oczyszczany, a więc nie tylko reformowany, to znaczy stale odnawiany, lecz po prostu oczyszczany, czyli, że stale trzeba z Niego usuwać zepsucie, zło, grzech. A więc, ludzie bardzo poważni, bo Biskupi z całego świata z Papieżem pouczają nas dzisiaj, że Kościół powinien być nieustannie oczyszczany i odnawiany.

Kościół potrzebuje oczyszczenia i odnowy, ponieważ składa się z ludzi, a ludzie wiadomo często deprawują się, pograżają się w grzechach, a nawet zdradzają. I tak jest zawsze, we wszystkich epokach Kościoła, gdyż obecność w Nim Ducha Świętego nie znosi Jego ludzkiego charakteru. Owszem, Kościół został założony przez Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i z tego tytułu jest Bożą rzeczywistością, lecz także sam Kościół złożony jest z ludzi i z tego powodu jest On również ludzką rzeczywistością.

A dalej, nie zapominajmy, że Kościół dzisiejszy nie jest jeszcze tym, kim będzie On w przyszłości, a zwłaszcza w czasach eschatologicznych. Nie zapominajmy także, że Królestwo Boże, które jest obecnie w stanie formowania się, nie jest jeszcze pełnym Królestwem Bożym. Dopiero Kościół pełny będzie „chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki... święty i nieskalany” (Ef 5,27). Będzie On bowiem wspólnotą wszystkich świętych, zgromadzonych wokół Chrystusa w „wiecznej chwale”. Może oglądaliście w telewizji serię filmów zatytułowaną: „Les six femmes d'Henry VIII” i być może byliście zdziwieni, dowiadując się, jak bardzo wówczas Kościół był zajęty sprawami doczesnymi i materialnymi, jak bardzo często posługiwano się Bogiem i Kościołem dla osiągnięcia wątpliwej wartości celów politycznych, a nawet do zaspokojenia najniższych ludzkich instynktów.

Wówczas to, u schyłku średniowiecza i na początku Odrodzenia, Kościół stał się „targowiskiem”, sprzedawano wtedy nie tylko odpusty, honory czy tytuły kościelne,

(Dokończenie na str. 4-ej)

(Dokończenie ze str. 1-ej)

„Gdzie jest ich Bóg”? Wydarzenie w pełni ukazało, że ISTNIEJE BÓG W IZRAELU. Swą wolą sprawił, że to nieuniknione niebezpieczeństwo zostało oddalone w chwili, kiedy zjednoczeni z wiernymi Chrystusa podczas gdy Polska walczyła dzielnie w obronie swoich ołtarzy i ognisk domowych, wzniesiliśmy jak Mojżesz, błagalne ręce do nieba. Przez to właśnie objawiła się pożyteczność naszej zachęty do publicznych modlitw.

Pomoc Boża nie była dobrodziejstwem tylko dla waszego narodu, była ona również dla innych ludów. Kto nie wie o tym, że ostatecznym celem gwałtownego szaleńczego nieprzyjaciół było zniszczenie, z Polską, przedmurza Europy, chrześcijaństwa i cywilizacji przez propagowanie szaleńczych ideologii?

Dając Bogu świadectwo wiecznej wdzięczności, trzeba przede wszystkim, żeby lud polski obiecał Mu dodać do obrony wiary katolickiej w przyszłości, pod przewodnictwem swoich biskupów, tę doskonałą jedność serc którą okazał żądając wol-

ności dla swojej ojczyzny. Lud chrześcijański nie musi się niczego obawiać: „Jeśli Bóg jest z nami, kto będzie przeciw nam”? Dlatego, kochani Synowie i Czcigodni Bracia, to będzie wspaniałe dzieło waszego narodu: staranie się wszystkimi sposobami o wtrącenie wszędzie prawdziwego pokoju tak pożądanego. Nic nie przyczyni się lepiej do tego celu jak wierność waszych rodaków przykazaniom miłości, roztropności i umiarkowania chrześcijańskiego, przykazaniom, które często głosiliśmy a które każą koniecznie zniszczyć nienawiść między narodami. Ufni, że szlachetny naród polski da ten przykład wspaniałomyślności, jako zadatek darów niebieskich i jako świadectwo naszej ojcowskiej dobroci, udzielamy Wam, drodzy synowie i Czcigodni Bracia oraz trzodzie powieżonej każdemu z was, Błogosławieństwa Apostolskiego.

Dan w Rzymie, 8 września 1920, w święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny, w siódmym roku naszego Pontyfikatu.

Benedykt XV, Papież

PIEŚŃ BERNADECIE

Pod postacią czarnych świni chrząkając i kwicząc przewala się przez jej zdyszana pierś. Przybiera najohydniejsze ludzko-zwierzęce kształty i połączenia. Czasami zjawia się jako pstrokaty pajac z pochodnią w rękę i chce ją podpalić. To znów upodabnia się do Vitala Dutour, prokuratora cesarskiego, któremu z żółtawej łysiny wyrastają dwa zakrzywione koźle rogi. Dziwne, że z wszystkich jej przesładowców diabeł upatrzył sobie właśnie osobę Dutoura, od którego Bernadeta bezpośrednio mniej ucierpiała, aniżeli od Jacometa, sędziego Rives, szpicla-prowokatora, czy rudego psychiatry.

— Zastanów się dobrze, co mówisz, mała — radzi diabeł-Dutour z piekielnie czerwonym zakatarzonym nosem. Bernadeta jęczy. Diabeł-Dutour jest bardzo przyjaźliwski.

— Mam nadzieję, że nie odrzucisz ręki, którą ci podaje, jako ostatnią deskę ratunku...

— Apage satanas ! — krzyczy Bernadeta tak jak ją nauczono i obolałą ręką kładzie znak krzyża na twarzy i piersi. Raz po raz taki rozpaczliwy okrzyk przeszywa nocną ciszę uspionego domu. Zaraz zjawiają się zakonnice. Jedna po drugiej wchodzą do pokoju chorej, aby wypróbowanymi modłitwami wspomagać ją w walce z wielkim napastnikiem.

— O, drogie siostry — szepcze Bernadeta szczękając zębami. — Jak on mnie dziś znów dręczy...

Matka Vauzous jest odważną bojowniczką. I za jej modłitwą, wypowiedzaną tonem wojskowej komendy, chowa Bernadeta swoją drżącą duszę.

Tego samego roku po uroczystości Trzech Króli, lekarz domowy doktor Saint-Cyr oświadcza matce Józefinie Imbert, że w najbliższym czasie należy się liczyć ze śmiercią biednej męczennicy. Matka przełożona udaje się natychmiast do biskupa Lelonge. Biskup z Nevers zawiadamia biskupa z Tarbes. Nie jest nim już Bertrand Sévère Laurence, lecz jego następca następcą nazwiskiem Pichenot. Gdy biskup Laurence wraz z biskupami całego świata został zawieszony przez Piusa IX na Sobór Watykański, był już osiemdziesięcioletnim schorowanym starcem. Usiłowano go powstrzymać od tej uciążliwej podróży. Jednak biskup, który swego czasu tak długo zatrwał życie Pani, odpowiedział swoim doradcom :

— Czy uważacie, panowie, że grób w Rzymie jest zbyt marnym celem podróży, dla którego nie warto się przejechać trzydzięci godzin koleją ? — Starzec osiągnął ten właśnie cel podróży. Następcą jego Pichenot wysłał dwóch uczonych teologów seminarium w Tarbes do Nevers, którzy wraz z dwoma uczonymi teologami tamtejszego seminarium tworzą znów rodzaj nowej komisji. Zadaniem ich jest sporządzić ostatecznie zestawienie cudownej historii, póki jeszcze główny świadek ma zupełną przytomność. Zniekształcone pogłoski o trapiących Bernadetę wyrzutach su-

mienia i napaściach złego ducha nie wiadomo jaką drogą dotarły przez mury klasztoru do świata. Jedną z gazet pozwala sobie napisać, że skrupuły sumienia umierającej cudotwórczyni z Lourdes są wyraźnym dowodem, jak bardzo się boi zbliżającego się rozruchunku z niebem za oszukańczą historię z cudami.

Pewnego mroźnego dnia zimowego, matka Józefina Imbert z tymi słowami zbliża się do łóżka chorej Bernadety.

— Moje drogie dziecko, księża biskupi z Nevers i z Tarbes pragnęliby raz jeszcze usłyszeć z twoich ust potwierdzenie tego, co Najświętsza Panna przez ciebie i dla ciebie uczyniła. Przysiali więc czterech uczonych księży, którzy dzisiaj po południu mają przyjąć od ciebie uroczyste wyznanie o objawieniach, którymi zostałaś zaszczytnie wyróżniona. Na twoją cześć obecna przy tym będzie przewielebna matka generalna, oraz Rada naszej kongregacji.

Gdyby Bernadeta miała jeszcze choć kroplę krwi w twarzy, zbladłaby na tę wiadomość. Lecz zamyka jedynie oczy i oddycha z trudem. Przełożona stara się ją uspokoić i dodać odwagi :

— Przyjmij to, Mario Bernardo, jako obowiązek posuszeństwa. Będę czuwała nad tym, aby cię zbyt nie zmęczyli. Masz na to moje słowo...

Uroczysty akt odbywa się w obszernej zimnej komnacie, w której ustawiono w półkole dwadzieścia cztery fotele.

W chwili, gdy poprzedzana przez matkę Imbert matkę Vauzous w pustej sali ukazuje się Bernadeta niesiona na noszach, wszyscy podnoszą się z miejsc. Pierwsza wstaje pochylona wiekiem matka generalna, za nią osiem czcigodnych sióstr z kapituły Zgromadzenia, wikariusz generalny z Nevers, wysłannicy biskupów i pozostali księża. Zakonnice miejscowe tłoczą się skromnie pod ścianami. Najstarszy z uczonych teologów pochyla się z troskliwą delikatnością nad Bernadetą.

— Będziemy się starali unikać wszystkiego, co mogłoby siostrę zmęczyć. Ma być odczytany protokół komisji śledczej, sporządzony w roku 1858. Są w nim spisane wszystkie ówczesne wypowiedzi siostry sprzed lat dokładnie dwudziestu. Prosimy siostrę jedynie o potwierdzenie tamtych zeznań. Czy siostra czuje się na siłach ?

Bernadeta spogląda na niego wielkimi, pełnymi łęku oczami i zaledwie dostrzegalnie kiwa głową. Czy to jeszcze jedno przesłuchanie ?

Monotonny głos czytającego obija się o jej uszy. Jakby z niezmierzonej dali dociera do niej opowiadanie o czternastoletnim dziecku, które szukając chrusu spotkało jakąś piękną Panią. Długie, bardzo długie to opowiadanie, a lodowate zimno coraz więcej obewładnia członki chorej. Słaby oddech unosi się parą z jej ust. Bernadeta natęży wszystkie siły, aby sprostać temu przesłuchaniu. Po pierwszym rozdziale opowiadania odzywa się łagodny głos przewodniczącego :

— Siostro Mario Bernardo, czy może siostra raz jeszcze potwierdzić prawdziwość tego, co siostra w tej chwili usłyszała ?

Błagalnymi oczyma patrzy Bernadeta w pustą przestrzeń, po czym słabym, dziecięcym głosem szepcze :

— O tak, o tak, widziałam ją...

KULTURA EMIGRACYJNA

W hołdzie Bł. Ojcu M. Kolbe — polscy więźniowie i deportowani

„Drodzy Współtowarzysze gehenny martyrologii polskiej w II wojnie światowej... zebrani tutaj 16 stycznia 1982 roku w Domu Kombatanta Polskiego w Paryżu.

Korzystając z tak pięknej okazji zaproszenia... mnie w Rocznicę Zbawiciela — łamiąc się z Wami — Opiątkiem — pragnąłbym przedewszystkim podziękować Stwórcy Wszzechstworzycielowi — za Łaski Miłosierdzia... że — mogliśmy nie tylko przeżyć ten koszmar zniewolenia przez okupantów ale uzyskać zdrowie i wolność choć tylko na za-

granicznym tułactwie jako refugium... czego — symbolem pozostał nam na zawsze ten czerwony Winkiel z literą „P” stojący się teraz naszą patriotyczną chlubą...

Pragnąłbym tu także uwypuklić najpiękniejszą sylwetkę naszego... i Polski Patrona... jak i dzisiejszego Patrona Polskiego Związku ocalałych Więźniów Politycznych z ludobójstwa gestapowskiego, z bolszewickiego — „NKWD” oraz niestety... ze straszliwie pseudopolskiej krwawej kainowej dyskryminacji władczą partii Polskiej ludowej w

bratobójczej akcji od 1944 roku. Jest tym patronem i pozostanie na zawsze Błogosławiony Ojciec Maria Maxymilian Kolbe którego bezgranicznie cicha ofiara swego życia za nieznanego ojca rodziny w Oświęcimiu jak i wierna wytrwale promieniująca służba swej Korony Polskiej — której to ślubował z całym narodem polskim... wyniosła „Go” na pierwsze miejsce zwycięzców ducha patriotycznej służby w II wojnie światowej!

Oto — On — jedyny Polak — Kapłan — Harcerz — nasz współtowarzysz... uzyskał oficjalnie ogłoszoną Świętość przez Ojca świętego Pawła VI w roku 1971 w Rzymie!

To nic! — że niewinnie uśmiercono Go-szprycak trucizny w karnym głodowym bunkrze...

To nic! — że nie znalazł spokojnego grobu na ziemi...

To nic! — że nie pozostawił po sobie żadnej czcigodnej materialnej relikwii...

To nic! — że Jego spalone szczątki cielesne rozwiły krematoryjne dymy w atmosferze po całym świecie... Jego nieugięty w świadomej służbie Duch Polaka — Kapłana — Instruktora harcerskiego żyje nadal wśród nas szczególnie i żyć będzie na wieki!... — siejąc niezniszczalne ziarno polskiego honoru... polskiej Wiernej Ojczyźnie postawy obywatelskiego w służbie Ducha Narodu Polskiego — Swej — Niepokalanej Królowej w Częstochowie.

Jako więc Rycerz Niepokalanej... Ojciec Kolbe jest naszym najczcigodniejszym Patronem i Ordynikiem czekającym... aż wszyscy Polacy starać się będą na tej duchowej wyżynie naśladować Go w kształtowaniu swej prawej osobowości opartej na predystynowanej Wierności Obywatelskiej i entuzjastycznie podjętej służby Bogu i wywołanej Niepodległej — Polsce!”

Henryk Jerzy Szczesniewski
Mulhouse

(Dokończenie ze str. 2-ej)

lecz także ludzkie dusze i ludzkie serca. To zapewne z tego powodu Kościół został tak mocno doświadczony, to właśnie z tego powodu po raz drugi w swojej historii został On rozdarty, podzielony. Wielu opuściło ten „skompromitowany w ich oczach Kościół”, by stworzyć inny, nowy, protestancki. A przecież istnieje tylko jeden Kościół — Chrystusowy. Nie wiemy dlaczego Bóg dopuścił do tego skandalu, skandalu rozdarcia, podziału; a także wojen religijnych, w których jedni chrześcijanie zabijali drugich w imię na chwałę Bożą. Być może Bóg w tak bolesny sposób chciał nam przypomnieć słowa Chrystusa, Swego Syna: „nie róbcie z domu Ojca mego targowiska”. Jak kiedyś w przeszłości tak i dzisiaj Kościół potrzebuje odnowy, oczyszczenia. Winniśmy często medytować to krótkie stwierdzenie Soboru: „Kościół winien być stale oczyszczany”.

Kościół nie jest jednak słowem pustym, bez przedmiotu. Kościół to MY! I w obecnej chwili jesteśmy Kościołem pielgrzymującym, Kościołem w drodze, idziemy do Chrystusa i do społeczności świętych. Niestety, często posuwamy się w ciemnościach, często błądzimy. Zapewno jesteśmy ludźmi wierzącymi w Chrystusa, lecz jak często deformujemy Ewangelię. Chcemy być w przyjaźni z Chrystu-

sem, lecz jakże często Go zdradzamy. Jesteśmy Kościołem grzeszników. Charles Péguy miał rację mówić: „Nikt nie jest bardziej kompetentny w Kościele, jak grzesznik, nikt, chyba że święty”.

W czasie Wielkiego Postu św. Paweł przypomina nam, że jest to teraz „czas upragniony”, że teraz nastał „dzień zbawienia” (2 Kor 5,3), a więc czas oczyszczenia, czas odnowy; czas, w którym mamy przywrócić Kościołowi, czyli i nam samym nowe i świeże oblicze.

W tym czasie sam Bóg zwraca się do nas z apelem: „Obmyjcie się, bądźcie czystszy. Usuńcie zło uczynków własnych sprzed moich oczu. Przestańcie czynić zło. Zaprawiajcie się w dobrem. Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie ucinnego, oddajcie słuźność sierocie, stawajcie w bronie wdowy” (Iz 1,16-17). Czytając te słowa myślimy nie tylko o naszych najbliższych w Polsce, ale również o tych naszych Rodakach, których los zaniósł do Francji, Niemiec i Austrii. Zapewne potrzebują naszej pomocy materialnej, a jeszcze więcej zrozumienia, dobrej i fachowej rady, a przede wszystkim serca. Ież u nich żalów, cierpień, moralnej rozterki!

Troszczmy się o oblicze naszego Kościoła, troszczmy się o nasze własne oblicze!

Ks. Jan Choroszy

... u dzieci szkolnych z Harnes

Harnes należy do tych kolonii polskich, w których nauka języka polskiego była, jest i będzie w pełnym rozwoju, czego dowodem była, urządzona w niedzielę, 24 stycznia, przez Opiekę Rodzicielską, Gwiazdka dla dzieci szkolnych.

A dzieci tych jest dużo, bo 70 regularnie uczęszczających na naukę języka polskiego, prowadzoną przez nauczycielkę p. Rojową. A gdy dodamy do tego młodzież studiującą w Collèges i Liceach, to śmiało możemy powiedzieć, że jest ich około setki.

Dużo więc pracy ma Opieka Rodzicielska, której zarząd stanowią panie: Kubiczak Maria, Rojowa Maria, Wawrzyniak Janina — prezeska, sekretarka i skarbniczka, aby przygotować dla dzieci tę miłą uroczystość, jaką jest Gwiazdka.

Otwierając uroczystość, prezeska Kubiczak Maria wyraziła radość z tego spotkania, bowiem sala wypełniona była po brzegi, a na scenie obok Szopki, zbudowanej z gustem przez męża p. nauczycielki Rojowej, stało 70 dzieci w pięknych kostiumach narodowych, a tuż za nimi wspaniały Chór „Moniuszko” z Dourges, oraz powitała wszystkich zebranych.

Rozbrzmiewa kołędą „Wśród nocnej ciszy” w wykonaniu Chóru. Następują wierszyki dzieci. Potem znówu kołędą i zbiorowe deklamacje.

Po tej oficjalnej części, prezeska ponawia podziękowanie Chórowi „Moniuszko”, którym dyryguje p. Grzeszczyk, i Opiece Rodzicielskiej z Dourges, która przybyła wraz ze swoją prezeską p. Skrobała, zaznaczając, że Chór wystąpił zupełnie bezinteresownie, aby zrobić niespodziankę dzieciom.

Następnie przemówił miejscowy proboszcz ksiądz prałat R. Ankerski. Podkreślił ważność tradycji polskich, a zwłaszcza tradycji, związanych z duchem i wiarą katoliczką, bo przecież Boże Narodzenie nie może obyć się bez żłóbka, kołęd i opiatka. Bez spotkań rodzinnych i takich jak dzisiaj ogólnie parafialnych. Wiemy, mówił dalej, że Kraj przeżywa ciężkie chwile. I dlatego powinniśmy usilniej pracować, aby służyć Bogu i Ojczyźnie.

Po nim złożył życzenia, w imieniu mera miasta Harnes, jego przedstawiciel p. Jacquart, który przybył

na tę uroczystość z p. Dumont radcą miejskim.

Prezes Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego p. J. Kudlikowski, nawiązał do bolesnej sytuacji w Kraju, a zwłaszcza do losu dzieci, których ojcowie, czy matki są internowani. Wiemy, że mimo wszystkich interwencji nie się tam nie zmieniło, czego dowodem jest rozpaczliwy apel p. Wałęsowej, matki sześciorga dzieci, której mąż jest internowany bez sądu, bez skazania, bezprawnie. Dlatego też nie ustawajmy w pomocy materialnej, a zwłaszcza nie zapominajmy o dzieciach. Nawiązał do wspaniałej misji Europe nr. I — o epoce szopenowskiej, nadanej w sobotę o godz. 23. — porównującej ówczesne stosunki we Francji i w Polsce, zaraz po powstaniu listopadowym. We Francji, w atmosferze wolności działają Mickiewicz, Szopen. A w Polsce generał Paskiewicz otrzymuje medal za stłumienie powstania i wysyłkę 10.000 rodzin na Syberię. W dodatku, car Mikołaj I uważa, że to nie wystarczy. **By zniszczyć naród, trzeba zniszczyć jego kulturę.** Dlatego zamyka się uniwersytety w Wilnie, Warszawie, niszczy się zakony i prześladuje wiarę. Czy dziś nie jest to samo? I dlatego, my tutaj musimy sobie zdać sprawę z tego, że najważniejszą rzeczą, oprócz ciągłej walki o słuszne prawo Narodu polskiego do wolności, jest nauka języka polskiego, bez którego nie ma zrozumienia polskiej kultury, bez którego nie ma utrzymania więzi z Narodem. Podziękował za pracę p. nauczycielce Rojowej i Opiece Rodzicielskiej, podkreślił żywotność kolonii Harnes i złożył serdeczne życzenia na przyszłość.

Po krótkiej przerwie wystąpił Chór „Moniuszko”. Ten czterogłosowy chór z werwą i harmonijnie, pod dyrekcją znanego już dziś dyrygenta p. Grzeszczyka wykonał szereg pięknych pieśni, a między innymi: „Uderzmy w dzwon” — „Gdy słońeczko zaszło w góry” — „Hej dalej za nami” — i nie słyszana już dawno „Wiązanek pieśni góralskich”.

Zaraz po występie Chóru popisowały się dzieci. Były tu zbiorowe i solowe deklamacje wykonane przez: Pogadała Halinę, Brzezinskiego Krzysztofa, Kwieciaka Filipa, Zygalską Annę, Rodzinki Krysia,

Sobierajską Walerię, Cedryka i Patryka Gawlików, Podrazy Bernadetti i Szydłowska Corinne.

Dalej dzieci wykonały piękne tańce jak: Polka, Kaszubski, Krakowiak i Góralski.

Wszystkie te występy wywołały wielką radość wśród publiczności, która nagradzała wykonawców rzęsylistami oklaskami.

Po ponownej małej przerwie miejscowe KSMP wystąpiło z pokazem tańców. Odtanńczyli: Kujawiaka, Mazura, Polkę i Krakowiaka, zbierając za występy huczne oklaski. Zarówno dzieci jak i młodzież występowały pod kierunkiem p. nauczycielki Rojowej.

Wśród gości, oprócz wyżej wymienionych byli obecni: ks. Kozłowski, pp. Górka i Zielińska — prezeski Polek i Różańca, z KTM — pp. Podraza i Wawrzyniak, z KSMP — prezes Związku E. Oszczak i miejscowy prezes Kubiczak Krystian. Specjalne uznanie należy się p. Janowi Kubiczakowi, który niesłuchnie akompaniował przy śpiewie i tańcach na wszystkich próbach i na uroczystości.

Po loterii zjawił się tradycyjny św. Mikołaj, który obdarzył wszystkie dzieci.

Podkreślić należy ciągłą, żywą pracę Opieki Rodzicielskiej w osobach pp. Kubiczakowej, Rojowej, Wawrzyniakowej, którym w tej uroczystości pomagały pp. Podraza i Hlond.

Oto godny przykład do naśladowania!

J. Kudlikowski

„LA VOIX CATHOLIQUE” C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F
Prenumerata

— półroczna 75,00 F
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

Oplątek w Vichy (Allier)

1. - Msza święta

W niedzielę 24. 1. 1982 miasto Vichy przeżyło przepiękną uroczystość Tradycyjnego Oplątku. Można powiedzieć z utęsknieniem oczekiwaną przez Polonię z całego Okręgu Vichy i z miejscowości przyległych a nawet i Francuzów.

Zorganizowana przez Stowarzyszenie „Amicale Franco-Polonaise” (Prezes p. Mec. Szpięga) uroczystość zaczęła się Mszą św. za uciemiężoną Polskę celebrowaną u Siostr Franciszkanek, 12, rue Maréchal Joffre. Mszę św. odprawił Ojciec Krzysztof Szymanek, Duszpasterz dla Polaków w Centralnej Francji. Treścią kazania było „Nawróćcie się, bo Królestwo Boże jest blisko”. Z wielką radością Polacy śpiewali nasze koledy w których jest tyle młodości i teologii o Misterium Wcielenia Pańskiego — „Lulajże Jezuniu”, „Wśród nocnej ciszy”, „Bóg się rodzi” itd... ileż tam wzniosłych myśli w których nasze polskie serce się odnajduje. Pięknie też przygrywała na fisharmonii Pani Poulet. Było nas na Mszy św. coś 70 wiernych. Nawet i Francuzów, wśród których zauważyliśmy Pod-Prefekta Pana Leonelli, oraz Posła Departamentu Allier Pana Bergey.

2. - Salle des Fêtes

Zaraz po Mszy św. wszyscy udali się na „Salle des Fêtes”, którą nam dał do dyspozycji Burmistrz Miasta Vichy Dr Jacques Lacarin. Sala, pięknie udekorowana w girlandy — srebrne sznury staraniem Państwa Klimzów, Bonnabaud, Chanet. Wystarczyło wejść, a już dawało się wyczuć jakiś uroczysty nastrój. Stoly nakryte w białe obrusy, w kwiaty. Na ścianie wielki portret Ojca Św. Jana Pawła II nasz Polski Orzeł — a później długa banderola z napisem: Solidarité avec Solidarność”, chorągwie skrzyżowane z polskimi i francuskimi, aby podkreślić solidarność z Polską.

Wielka scena zaopatrzona w głosniki — a na brzegach palmy i kwiaty. Sala szybko się zapemila miłymi gośćmi, którzy przybyli z Vichy i z różnych miejscowości przyległych: z Montluçon, z Clermont-Fd, Pionsat, Varennes, Thiers i z innych stron. Zaszczycili też naszą uroczystość osobistości miasta Vichy Burmistrz Dr Lacarin, Państwo Frelastre, Conseiller Général, Pan Guignonat z małżonką, Pan Wirth z małżonką, Pan Meteigner, radni

miasta Vichy, był też Gen. Caneboux z małżonką, Szef Żandarmerii wydelegował swego przedstawiciela, przybył także z małżonką p. Jean-François Gabin, Prezes Sądu Wielkiej Instancji, p. Martin były Prezes Sądu, pan Sinnassamy, Wice-Prezes Sądu Wielkiej Instancji z Clermont-Fd, oraz wielu innych przyjaciół i sympatyków należących do Amicale Franco-Polonaise. Było nas wszystkich prawie 400 uczestników.

3. - Jasełka

Powitał gości p. Mec. Dr Szpięga. Przemówił Dr Lacarin, Mer oraz p. Frelastre, Conseiller Général. Ojciec Krzysztof Szymanek wytłumaczył znaczenie licznych polskich tradycji, które mają znaczenie religijne i kulturalne. Objął, przede wszystkim, znaczenie „Jasełki” i jej cel wychowawczy i religijny. I zaczęły się występy zorganizowane przez Zespół Folkloryczny „Zgoda” z Montluçon. Najpierw odegrali „Jasełkę”, której treścią były słowa z Ewangelii Św. „Nie było miejsca dla nich w Betlejem!”. Wszędzie, w gospodach zatwardziało serca. Dopiero pastuszek zaprowadził Józefa i Maryję do pobliskiej grotty — tam spełniła się tęsknota ludzkości: Chrystus się narodził! Aniołowie głosili dobrą nowinę. Pastuszkowie przynieśli swe dary. Trzej Królowie złoto, kadzidło i mirrę. Dzieci swe serca — Wszystko przy śpiewie koled. Całość, gra młodych aktorów wytworzyła jakiś nastrój wzruszający. Nawet Francuzi byli ujęci tak pięknym widowiskiem.

Aktorami teź „Jasełki” byli: p. Radziszewski w roli Św. Józefa — Pani Jadzia Cierniak w roli Matki Boskiej. Rolę Aniołów odegrali: Carine Jurczak i jej siostrzyczka Marie — Izabela Perreira — Cecylia Sencio, Sandra Palisson i jej siostrzyczka Natacha. Starsze Anioły: Lorène Belloti, Corina Fijolek, Weronika Maczek, Carène Martinet, Sylvia Jouandon, Sandrine Bordes. Pastuszkami byli: Patryk Giełdowski, Jean-Michel Dolecki, Joël Jouandon, Basia Targosz, Clarissa Michalska, Ewelina Fijolek, Dominika Kuklair. Trzej Królowie: Marek Dolecki, Frank Michałski, Filip Walker. Małe dzieci, które przyszyły do szopki z serduszkami i ze śpiewem „Do Betlejem pełni radości” to Geraldina Misiak, jej braciszek Sylvain Misiak, Hania Galewska, Jérôme i jego braciszek Sebastian



O. Krzysztof — tłumaczy po francusku znaczenie naszych polskich tradycji „Jasełki”.

Peynot, Laurent Garanchon, Rudolf Maciąg, Christian Bordes. Za „Jasełką” — to reżyseria uodolnionej p. Marii Doleckiej.

4. - Przemówienia i oplątek

Po odegraniu „Jasełki” przemówił p. Jean Roche, który przewiózł z Gannat (Allier) do Polski całe tony żywności, lekarstw, zabawek i innych. Opowiedział swe przeżycia w Polsce. W imieniu Polonii w gorących słowach podziękował mu Mec. Szpięga i zaśpiewano dla niego tradycyjne „Sto lat!”. Przemówił również do Polaków i do obecnych Francuzów Dr Jacques Lacarin, który dał dowód swej solidarności z Polską. Przecież ludność miasta Vichy przestała do Polski ponad 4 tony żywności!...

Nastąpiło święcenie Oplątku w nastroju przyjaźni i szczerzej radości. Składano sobie życzenia. Zaś dziennikarze fotografowali i pytali o szczegóły tej gwiazdki.

5 - Zespół „Zgoda”

Potem, zaczęły się występy młodzieży Zespołu „Zgoda” z Montluçon. Po przedstawieniu programu, pani Odile Misiak zaśpiewała dwie piosenki: pierwsza, „Un berger vient de tomber”, a druga „Liberté”. Dobra orkiestra złożona ze świętnych muzyków p. Jan Misiak, Prezes zespołu grał na akordeonie, p. Franciszek Czajka i pani Krystyna Galewska na skrzypcach, pan Jan

(Dokończenie na str. 7-aj)

Udany opłatek w Montluçon (Allier)

Przez wiele lat, Matki Różańcowe, łącznie z młodzieżą, z powodzeniem urządziły tradycyjny opłatek dla Polaków z Montluçon i okolicy. — Celem ich było, utrzymanie wśród tej Polonii i wśród młodego pokolenia naszych religijnych i polskich tradycji.

I oto w niedzielę dnia, 17 stycz-

nia b.r. urządzenie „Opłatek i Gwiazdki” powierzono członkom zespołu „Zgoda” z czego bardzo dobrze się wywiązali. Prezesem Zespołu jest p. Jan Misiak. Dzielnie mu dopomagają, jego żona Odile, p. Maria Dolecka, i p. Janina Peynot. Mimo że założony, będzie zaledwie dwa lata temu, Zespół ten wykazał już du-

żo żywotności dając wiele występów folklorystycznych w różnych miejscowościach w tut. okręgu, otrzymując uznanie i zachętę.

Sala powoli się zapełniła licznymi gośćmi. Byli też obecni O.O. Franciszkanie z tutejszej parafii, Ks. Francis Vico, który jest dobrym przyjacielem Zespołu i Polaków, Siostry Dominikanki, p. Mecynas Dr Szpięga, oraz kilku Francuzów naszych szczerych sympatyków. Przybyło też kilka rodzin z małymi dziećmi.

Uroczystość rozpoczęła się od odgrania „Jasełki” której treścią były słowa Ewangelii św. według św. Łukasza: „Nie było miejsca dla nich w Betlejem”. Całą reżyserię opracowała i przeprowadziła p. Maria Dolecka.

Wśród kolorowych świateł na tle stajenki ukazywali się na scenie: p. Radziszewski w roli św. Józefa — młoda i miła Jadzia Cierniak w roli Matki Boskiej, liczni Aniołowie: Carène Jurczak i jej siostrzyczka Marielle, Izabelka Perreira, Cecylia Sencio, Sandra Palisson, i jej siostrzyczka Natacha, Lorène Belloti, Corine Fijolek, Weronika Maczek, Corine Martinet, Beatrysia Golik, Sylwia Jouandon, Sandrina Bordes. Wszyscy Aniołowie podnosząc ręce śpiewali: Gloria, Gloria.

Wchodząc na scenę Pastuszkowie przy koledzie: „Pójdźmy wszyscy do stajenki” składają Dzieciątku swe skromne dary. — Role, pastuszków odgrali: Patryk Gieldowski, Jean Michel Dolecki, Joël Jouandon, Basia Targoszówna, Klarissa Michalska, Ewelina Fijolek i Dominika Auclair.

Weszły też ochoczo przy śpiewie żwawej koledy małe dzieci: Geraldine Misiak i jej braciszek Sylvain, Hania Galewska, Jérôme Peynot i jego braciszek: Sebastian, Laurent Garachon, Rudolf Maciąg i Christian Bordes. Ci przynieśli w darze serduszka które złożyli Bożej dziecinie przy śpiewie koledy „Lili, lili, laj”.

Weszli też trzej przy koledzie królowie: Marek Dolecki, Frank Michalski, i Filip Walkier odświeżenie ubrani w kapy o pięknych kolorach, złożyli Dzieciątku: mirę, złoto i kadzido. Recytatorzy ukryci za kulisami: p. Maczek, p. Peynot, p. Dolecki Broniek, D. — Staszek Sikora i O. Krzysztof recytowali słowa zgodne z ruchami i grą aktorów

(Dokończenie na str. 8-ej)



„Jasełka” odegrana przez młodzież zespołu „Zgoda”. P. Radziszewski w roli św. Józefa.

(Dokończenie ze str. 6-ej)

Piotrowski na bandosze, pan Michel Quivy na mandolinie; pan Denis Lalsalle odegrał „Hejnał Mariacki”, a następnie, bez przerwy, łącząc się, z orkiestrą przegrywał do tempa tańców. Tancerze zaś ubrani w pięknie malownicze stroje ludowe, w takt wspaniałej muzyki, tańczyli nasze niezrównane tańce, to polkę, to kujawiaka, to oberka, to krakowiaka na zmianę, raz starsi, raz młodszy. Nie szczędzono im hucznych oklasków. Takie to było piękne i uroczne! A najbardziej nas ubawiły nasze maluchy gdy odtńczyły w pociesznych krętasach „Warszawskich Antków”. Śmiechu było nie mało. Zaś wszystkim kierowała z prawdziwym talentem pani Janina Peynot-Bidolek. Podziw, radość, i wielkie wesele tryskały ze sceny. Brawo! Brawo! Tysiąc razy brawo tak dobrze wywiczonym tancerzom!

Podczas tańców podano do stołów wyśmienity wypiek: placek, pączki i inne smakołyki. Zaś nasze Polki żywo się krzątając służyły

herbatą, kawą lub słodkimi napojami. Wesoło wszyscy gwarzyli ubawieni roztańczoną młodzieżą, przystupując lub klaskając do rytmu muzyki. Obsługiwali i urządzili podwieczorek: Pp. A. Klimza, Bonnabaud, P. Chanet. Przyszli im z pomocą p. Winiarska — jej córka p. Jacquemot, p. Fijałkowska, pani Wróblewska itp. Na zakończenie p. Mec. Szpięga wszystkim dziękował za tak liczny udział, pogratulował zespołowi „Zgoda” za wspaniałe występy. Podkreślił olbrzymi duszpasterski wkład Ojca Krzysztofa Szymeckiego, opiekuna Polaków w Centralnej Francji... Potem podano aktorom suty podwieczorek i to czego młodzież oczekiwała: Pastyłki z Vichy!. Wszyscy, żegnając się po wszystkim co przeżyli na tym wspaniałym Opłatku napewno nieśli w sobie tę głęboką myśl Paderewskiego: Polska nie zginie, bo w sercach naszych żyć będzie po wieki, wiecznie a szczególnie żyć będzie w sercach naszej młodzieży — poprzez nasze tradycje!”. Cześć i podziękowania organizatorom za tak piękny wysiłek włożony w tą uroczystość.

(Dokończenie ze str. 7-ej)

znajdujących się na scenie. Niejeden uczestnik patrząc na scenę słuchając kołęd doznał głębokiego wzruszenia. Przecież tu było odegrane to wielkie zdarzenie tej świętej nocy Bełtejemskiej.

Przed poświęceniem oplatka, p. Wołoszyło wypowiedziała piękny wiersz o łamaniu się oplatkiem. Zaś O. Krzysztof powiedział parę słów po francusku aby wyjaśnić znaczenie oplatka i dzielenie się nim. Powiedział że wszystkich kocha bo „i wy jesteście zdolni kochać i czynić dobrze”. A dowód tego ta dobrze zorganizowana kolekta przez zespół „Zgoda” aby nieść udręczonej Polsce pomoc materialną. Zebrano prawie 4 tony artykułów żywnościowych i lekarstw wysłanych do Kraju. Tą miłość przyniósł nam Chrystus w tą świętą noc Jego Narodzin. Uczy nas

MODLITWA

Pani Jasnogórska —
Tyś jest Matką naszą,
A my — Twoje dzieci,
Które w Kraju karzą:
Za umiłowanie
Ojczyzny,
Za „Solidarność”
Za wiarę w Twego Syna —
Matko nasza jedyna —
Czy nie będzie końca
Martyrologii Polaków?
Spójrzmy chwilę na Zachód —
Wszystkie narody są z nami!
O Matko najdroższa,
O Matko Jedyna —
Spraw ten cud,
Aby chleba było w bród,
By dzieci polskie nie płakały
Z głodu i chłodu!
Aby „Polska była Polską”
Wolną, niepodległą
I nikomu nie uległą!
Noc ciemna
Zapadła nad Krajem,
Noc okupacji Polski
Przez Polaków!
Godzina milicyjna,
Pałki milicji „w ruchu”
Kolejki przed sklepami
w których niczego nie ma!
Myślę sobie w duchu,
Ze to sen koszmarny —
Obozy i druty —
O Chryste Mocarny —
Błagamy w pokorze
Zmłuj się nad Twoim ludem
Miłosierny Boże!

Krystyna Wanda KUBIAK

nadal tej miłości przez swój Kościół.

Po poświęceniu oplatka, składano sobie życzenia z myślą o Polsce o jej potrzebach i cierpieniach.

Po przerwie p. Odile Misiak pięknie odśpiewała ze sceny 2 piosenki 1-sza: „Un berger vient de tomber” — 2-ga o wolności człowieka.

I oto do stołów pięknie nakrytych młodzież z uśmiechem zaczęła obsługiwać gościom. Wyśmienity placzek dostarczony przez Matki Różańcowe, dobre kanapki z wyrobami pp. Melków, herbata i wino. W tym czasie na scenie zaczęły się występy. Dobrana i złożona z dobrych muzyków orkiestra przygrywała do tańców ludowych. Grał świetny muzyk, p. Jan Misiak, na abordeonie. — P. Fr. Czajka, na skrzypcach, p. Piotrowski, na mandolinie, łącznie z p. Michałem Quive'm. Pięknie odegrał na trąbce przed zatańczeniem „Krakowiak” Hejnał Mariacki, p. Denis Lassalle. Zaś Olivier Berthéas bił w instrument perkusyjny.

Przesuwały się na scenie w pięknych i malowniczych strojach mieniając się w kolorowych światłach raz młodszy, raz starsi. Przy akom-

paniamencie żwawej i dobrze zgranej muzyki, tańczyli na scenie, to polkę to oberka, to znów krakowiaka lub trojaka i wiele jeszcze innych tańców. Ogromnie też ubawiły publiczność nasze maluchy tańcem: „Antyki warszawskie” — Publiczność nie szczędziła wszystkim tancerzom pochwał i oklasków. Wołanie „bis, bis” świadczy że nasi młodzi czynią, coraz większe postępy w naszych pięknych tańcach ludowych.

Przyszedł jeszcze Św. Mikołaj i rozdał licznej i uradowanej dziatwie paczki ze smakołykami.

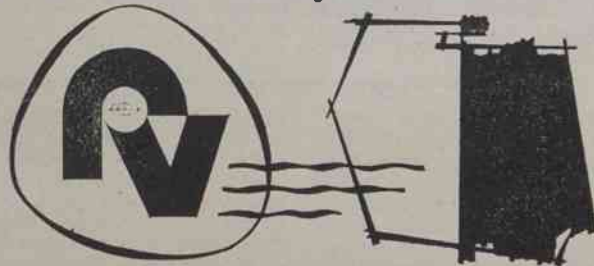
Na zakończenie cały Zespół ustawił się na scenie i na pożegnanie aby podkreślić naszą solidarność z Polską zaśpiewano z całą młodzieńczą siłą: „Jeszcze Polska nie zginęła...”

I tak się zakończyła ta rodzinna uroczystość oplatkowa którą trzeba zawdzięczać wielkiemu wysiłkowi Członków Zespołu „Zgoda” która pragnie żyć, służyć i utrzymać wszystkie wartości kulturalne i religijne naszego Narodu.

Cześć naszej MŁODZIEŻY !!!

Uczestnik

„Tu Radio Watykańskie”



SR	196m	25m	31m	41m	49m
SR					
KR					
	1530 kHz	11740 kHz	9645 kHz	7250 kHz	6190 kHz
	GOBZ.: 20 ¹²	GOBZ.: 16 ¹²	GOBZ.: 20 ¹²	GOBZ.: 20 ¹²	GOBZ.: 20 ¹²
	6 ¹²	16 ¹²	16 ¹²	16 ¹²	6 ¹²

MSZA ŚW. W J. POLSKIM : w każdą niedzielę i święta o godz.: 16³⁰
na wszystkich długościach fal naszej rozgłośni

NASZ ADRES SEZIONE POLACCA, RADIO VATICANA, 00120 CIVITA DEL VATICANO

ŻYCIE W KRAJU

Homilia Kardynała Metropolity Krakowskiego w Katedrze Wawelskiej, w uroczystość Trzech Króli 1982r.

Moi Drodzy Bracia i Drogie Siostry,

Taki obyczaj zostawił nam Jan Paweł II, żeby w wieczór Trzech Króli spotykali się ze sobą: Kraków i jego Biskup. Więc jestem — przed trzema dokładnie laty wyświęcony przez Ojca św. dla Was na biskupa, i dziękuję, że jesteście i Wy!

Ta wędrówka na Wawel to zarazem nasze wspólne wędrowanie śladami Trzech Mędrców — śladami dobrze wydeptanymi od tysiąca lat przez pokolenia Polaków. Wspólne wędrowanie z pokłonem dla Jezusa, naszej mocy i mądrości — po pomoc i mądrość Bożą dla naszego pokolenia 1982 roku.

Tylko dlatego spokojnie przyszedłem na spotkanie z Wami, ja, Wasz brat i Wasz pasterz, że — tak jak Wy — zawierzyłem mocy, mądrości i miłości Boga i wierzę, że żyje, jest z nami i dla nas, nasz miłosierny Odkupiciel. Nasze rozdygotane serca mają „zadrzeć”, ale nie lekkiem, tylko mocą Boga i wpaść na nowo w rytm mocny i prawidłowy. Nasze zaleknione, zdesperowane i wątpliwe serca mają się tak „poszerzyć”, żeby przyjąć myśli klarowne i uspokojone, zdolne pokierować naszymi czynami.

Stało się źle

Ten wieczór Ojciec Święty nam zostawił jako wieczór życzeń wzajemnych. Zanim je będę Wam składał, stąd i po Mszy św. w nawach Katedry, spełnię Wasze życzenia i spojrzę w świetle Bożej mądrości na naszą sytuację. Stało się źle! Tak mówi każdy Polak — że się stało wielkie zło. Ja to mówię z tym większą mocą, że to mówię od grobu św. Stanisława, patrona ładu, ale ładu na sposób w pełni ludzki, a nie przez miecz, przez siłę. W imię św. Stanisława głosiłem prawo rozmowy a nie przemocy przez cały rok jubileuszu, 1979 rok. Głosiłem je na Wybrzeżu w Grudniu przed rokiem, w 10 rocznicę tamtego Grudnia. Głosiłem prawo dialogu i po

Białym Marszu i w Poznaniu w 25 rocznicę poznańskiego Czerwca. I tutaj w Katedrze 9 grudnia, przed niespełna miesiącem w czasie poświęcenia sztandaru „Solidarności” Energetyków prosiłem — błagałem: niech każdy Polak wyzbędzie się myśli o konfrontacji!

Nie zapomnę tych słów i nie wyprę się także tych dziesiątków homilii, w których — jak echo Jana Pawła II i niezapomnianego zmarłego Prymasa — tłumaczyłem, jakie są drogi, polskie drogi do Polski sprawiedliwej, bogatej w wolność, wszelką wolność: ku Bogu, ku prawdzie, ku kulturze i nauce, ku dobru rodziny i Ojczyzny, do Polski wspólnej troski i wspólnej pracy, w współodpowiedzialności i współdziałaniu w pracach i w obowiązkach. Tego ani nie zapomnę, ani się nie wyprę, tego programu innym nie zastąpię.

Może kto powie, że to polityka od ołtarza... Dostaję takie listy, że bym nie popierał „Solidarności” i nie uprawiał polityki. Czy to jednak naprawdę polityka? Myślę o księciu kardynale Sapieszce, o księdzu Prymasie Wyszyńskim, o naszym Księdzu Kardynale, dziś Ojcu Świętym. O nich też kiedyś mówili, że się wdają w politykę... a to była najczystsza służba Bogu i Ojczyźnie! Chcę i ja mówić językiem ewangelicznym prawdę o Bogu i człowieku — dla człowieka naszego trudnego czasu. Mówię prawdy ewangeliczne naraz do wszystkich i do każdego, kto tylko ma uszy i serce otwarte ku ich słuchaniu, tak jak otwarci byli Mędrcy, którzy rozpoznali i uszanowali Wcieloną Prawdę. — To nie jest politykowanie!

(Choć mi niedawno napisał ktoś: pamiętaj sobie co spotkało twego poprzednika Stanisława Szczepanowskiego i arcybiskupa Romero z San Salvadoru! Pamiętam, że czią pamiętam...).

Podjął przerwana rozmowę ze społeczeństwem

Wracam do przerwanej wątku.

Wyjście z tego stanu, w jaki zostaliśmy wprowadzeni jest właściwie przecież tylko jedno: podjąć przerwana rozmowę ze społeczeństwem! Godne i słuszne wyjście jest tylko jedno: rozmowa! Jaka? w jakich warunkach? dzisiejsza scena z Ewangelii, jerozolimskie rozmowy, daje nam jakby mimochodem lekcję, jak nie trzeba prowadzić rozmów! Prosimy: do rozmów potrzebna jest wolność od zagrożenia, tego ogólnego i tego indywidualnego: jakże często słyszę skargi na tzw. rozmowy i domaganie się decyzji pod groźbą, np. utraty pracy. Pytam: co warte rezultaty takich rozmów? Pytam: ile przez nie nadwrażonym sumień? Więc proszę — mówię wyraźnie to słowo: proszę — niech przyjdzie czas rozmowy między równymi i wolnymi! Z realistycznym optymizmem śledzę poczynia, które Ksiądz Prymas podejmuje w Warszawie, sam włączając się w nie także, np. w sprawie zwolnień internowanych i warunków ich życia.

Następca św. Stanisława powtarza i powtarzać będzie: nie siła, nie miecz, ale rozum i miłość!

Uwierzyłem w miłość — jak św. Stanisław i św. Franciszek z Asyżu i Brat Albert Chmielowski. I razem z Wami opowiadam się po stronie życia, a nie śmierci, pokoju i ładu — a nie wojny atomowej czy domowej, i zniszczeń!

Po stronie narodzin a nie zabijania nienarodzonych! Po stronie rozwoju a nie degeneracji przez alkohol! I chcę, aby żywy był człowiek, i wolny był człowiek! Miłość jest nie tylko celem ale i drogą do sprawiedliwości i do prawdy. Miłość — a nie nienawiść i przemoc, także psychologiczna przemoc.

Usłyszałem niedawno takie wspomnienie: kiedy wszyscy przeżywali jeszcze okropny szok załamanych nadziei w 1940 r., ksiądz Kardynał Sapieha powiedział do kleryków, których miał u siebie na Franciszkańskiej — nie wiemy, jak to be-

ZE STOLICY PIOTROWEJ

„Nie może być przelewana polska krew, bo zbyt wiele jej wylano...”

Jan Paweł II (13. 12. 81)

Stan wojenny w Polsce — Słowa Papieża

Widzę wszędzie w Kościele a także, powiedziałbym, poza nim wielką solidarność z moimi rodakami, z polskim narodem. Za to wyrażam wielką wdzięczność wszystkim. Ta solidarność z narodem polskim służy także potwierdzeniu tych wartości i tych zasad, którymi są niezbywalne prawa człowieka i prawa narodu. Wasza solidarność jest z pewnością świadoma owych wartości i tych zasad, które muszą teraz, w naszej epoce, stworzyć wielką solidarność o wymiarze europejskim i światowym, ponieważ ratować te zasady, znaczy bronić i rozwijać sprawiedliwość i pokój w dzisiejszym świecie. Tak widzę głęboki

(Dokończenie ze str. 9-ej)

dzie, ale na pewno wiemy, że Polska będzie potrzebowała dobrych księży. — Czy trzeba przypominać, że wnet potem na Franciszkańskiej zaczynał jako kleryk drogę do kapłaństwa nasz Ojciec Święty? — ja też tak myślę: Polska potrzebuje mocnych, prawych, mądrych i dobrych Polaków w Polek! My wiemy, my — wędrowcy do Betlejem — że droga ludzkości, choć naznaczona jest krzyżami, prowadzi ku Sensowi, tj. ku Bogu, Odkupicielowi i obrońcy człowieka! Wiemy — bo nam to mówi mądrość, po której przywędrowaliśmy do Jezusa Betlejemskiego — że miłość Boga i ludzi jest jedynie skutecznym sposobem budowania na ziemi lepszego mieszkania dla ludzi — na wszelkiej ziemi, a więc i na naszej polskiej ziemi.

Nie ustąpię w tym czujnym optymizmie, nie cofnę się, bo przecie na pewno Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju.

Życzę Wam, żebyście przez cały rok trafiali do Chrystusa.

Życzę, abyście potrafili dojrzeć w Jezusie ubogim, opuszczonym i ukrzyżowanym zwycięstwo Chrystusa, jedynego Pana dni i wieków.

Życzę Wam, żebyście nigdy nie wątpili i nie znężyli się i nie znie-

sens tego waszego zgromadzenia i tej waszej modlitwy, za które jestem naprawdę wdzięczny.

Kończąc, udzielam z całego serca mego błogosławieństwa obecnym tutaj oraz wszystkim, którzy w tych ostatnich dniach, wczoraj i dzisiaj, okazali tak wielką sympatię, tak wielkie zrozumienie i tak wielką solidarność z moją Ojczyzną.

Drodzy Rodacy!

Wydarzenia ostatnich dni zwróciły oczy całego świata w stronę Polski. Zaznacza się w tym wyraźny niepokój, zaznacza się równocześnie solidarność z naszym Narodem. Za wyrazy tej solidarności dziękuję wszystkim, ponieważ bardzo często bywają one skierowywane na moje ręce.

Niepokój jest uzasadniony. Wystarczy odczytać kazanie, jakie w niedzielę wieczorem wygłosił Prymas Polski w kościele Matki Bożej Łaskawej w Warszawie, ażeby odczuć

chęciami, abyście mieli ufność nawet wbrew swojej słabości, abyście mieli zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało, abyście od Niego nigdy nie odstąpili...

(Bracia i Siostry, czy pamiętacie, jak Jan Paweł II mówię te same słowa do nas na Błoniach?).

Życzę Wam, abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której Chrystus wyzwala człowieka.

I życzę, abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest największa, która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia ani sensu.

A moje życzenia powierzam Matce Bożej, wraz z Wami, wraz z umiłowaniem Krakowem i Polską. Tej Jasnogórskiej Królowej naszej, do której ma w lecie pielgrzymować Jan Paweł II, a kopia Jej obrazu ma nawiedzić Katedrę Wawelską we wrześniu. Modłę się do niej:

Matko Boża z Betlejemu, nad Dzieciatkiem pochylona, każde dziecko polskiej ziemi w swe matczyne weź ramiona...

Matko Boża z Częstochowy, z Ostrej Bramy i z Warszawy, uczyni Polskę ludem nowym Bożej chwały, Bożej sławy. Amen.

miarę tego niepokoju wewnątrz Kraju, który przez wprowadzenie „stanu wojennego” został odcięty od normalnych kontaktów ze światem. Mówi Prymas: „Kościół boleśnie przyjął zerwanie dialogu, tak z trudem nawiązującego się i wejście na drogę przemocy, jaką jest stan wojenny. A to nie może się odbyć bez naruszenia podstawowych praw obywatelskich. Niesie to z sobą, w wielu wypadkach, poniewieranie ludzkiej godności, aresztowanie niewinnych, poniewierkę ludzi kultury i nauki, rozterki w wielu rodzinach...”

W tych warunkach moja troska zwraca się ponownie w stronę Ojczyzny, w stronę tego Narodu, którego jestem synem — i który tak jak każdy naród i kraj ma prawo do szczególnej troski Kościoła. Troska ta ogarnia w tej chwili całą Polskę i wszystkich Polaków.

Mają oni, jako Naród, prawo do życia swoim własnym życiem — i do rozwiązywania swoich problemów wewnętrznych w duchu własnych przekonań, zgodnie ze swoją kulturą i tradycją narodową.

Spraw tych, niewątpliwie trudnych, nie można rozwiązywać przy użyciu przemocy.

Stąd moje wezwanie i prośba, którą skierowuję do wszystkich synów Ojczyzny: trzeba wrócić na drogę odnowy, przestawionej metodą dialogu, przy poszanowaniu praw każdego człowieka i obywatela, przy szczególnym poszanowaniu praw człowieka pracy. Ta droga nie była łatwa — ze zrozumiałych przyczyn — ale nie jest niemożliwa.

Sila i powaga władzy wyraża się w takim dialogu, a nie w użyciu przemocy.

Już w niedzielę, na pierwszą wiadomość o zarządzeniu „stanu wojennego”, przypomniałem słowa wypowiedziane we wrześniu: nie wolno przelewać polskiej krwi! Dziś powtarzam to samo.

I wespół z całym Kościołem, w szczególności Kościołem w Polsce, całą moją Ojczyznę — ten Naród umiłowany, nie po raz pierwszy doświadczony w zmaganiu się o słuszną prawa do bycia sobą — zawierzam Chrystusowi, który jest Panem przyszłego wieku, i Jego Matce na Jasnej Górze.

LITURGIA NIEDZIELI

3 niedziela Wielkiego Postu

Antyfona na wejście Ps 24, 15-16

Oczy me zawsze zwrócone na Pana, gdyż On sam wydobywa nogi moje z sidła. Wejrzyj na mnie i zmiłuj się nade mną, bo jestem samotny i nieszczęśliwy.

albo : **Ez 36, 23-26**

Gdy okażą się świętym względem was, zbiorę was ze wszystkich krajów, pokropię was czystą wodą, i oczyszczę was od wszelkiej zmyzy. I ducha nowego tchnę do waszego wnętrza — mówi Pan.

Modlitwa

Boże, źródło wszelkiego miłosierdzia i dobrot, który ukazałeś jak leczysz nasze grzechy przez post, modlitwę i jalmużnę wejrzyj łaskawie na przyznanie się do naszych słabości i spraw, aby nas uginających się pod brzemieniem win, podnosiło zawsze Twoje miłosierdzie.

Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Daj się ubłagać, Panie, tą ofiarą i spraw, abyśmy modląc się o przebaczenie własnych grzechów, chętnie odpuszczali winy naszym braciom.

Przez Chrystusa.

Prefacja

K. Pan z wami.

W. I z duchem twoim.

K. W górę serca.

W. Wznosimy je do Pana.

K. Dzięki składajmy Panu Bogu naszemu.

W. Godne to i sprawiedliwe.

Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy zawsze i wszędzie Tobie składali dziękczynienie, Panie, Ojcie święty, wszechmogący wieczny Boże, przez Chrystusa Pana naszego.

On gdy prosił Samarytanę, o podanie Mu wody sam już ją obdarzył darem wiary i mocą tej wiary rozparlił w niej płomień Bożej miłości.

Dlatego i my składamy Tobie dziękczynienie, i głosimy Twoją potęgę, wraz z Aniołami wołając :

Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów. Pełne są niebiosa i ziemia chwaly Twojej. Hosanna na wysokości. Błogosławiony, który idzie

w imię Pańskie. Hosanna na wysokości.

W niedzielę, w której nie ma Ewangelii o Samarytance należy użyć prefacji wielkopostnej.

Antyfona na Komunię J 4, 13-14

Na niedzielę z Ewangelią o Samarytance :

Kto będzie pił wodę, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody, wytryskającej ku życiu wiecznemu.

Na niedzielę z inną Ewangelią

Ps 83, 4-5

Wróbel dom sobie znajduje i jaskółka gniazdo, gdzie złoży swe pisklęta. Przy Twoich ołtarzach, Panie Zastępów, mój Królu i mój Boże. Błogosławieni, którzy mieszkają w domu Twoim, Panie, nieustannie Cię wychwalają.

Modlitwa po Komunii

Przyjąwszy jako zadatek Boskiej tajemnicy i już teraz na ziemi nakarmieni chlebem z nieba, prosimy Cię Panie, niech to co ten Sakrament w nas dokonuje urzeczywistni się w naszych czynach. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE DŁUŻSZE

Wj 20, 1-17

Ogłoszenie przykazań Bożych

Czytanie z Księgi Wyjścia.

W owych dniach mówił Bóg wszystkim te słowa :

„Ja jestem Pan, twój Bóg, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie.

Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią.

Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja, Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą. Okazuję zaś łaskę aż do tysięcznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i strzegą moich przykazań.

Nie będziesz wzywał imienia Boga twego, Pana do czczych rzeczy, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczych rzeczy.

Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić. Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie twe zajęcia. Dzień zaś siódmy jest szabatem ku czci twego Boga, Pana. Nie możesz przeto w dniu tym wykonywać żadnej pracy ani ty sam, ani syn twój, ani twoja córka, ani twój niewolnik, ani twoja niewolnica, ani twoje bydło, ani cudzoziemiec, który mieszka pośród twych bram. Bo w sześciu dniach uczynił Pan niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest na nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobogosławił Pan dzień szabatu i uznał go za święty.

Czcij ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył na ziemi, którą twój Bóg, Pan, da tobie.

Nie będziesz zabijał.

Nie będziesz cudzołożył.

Nie będziesz kradł.

Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa jako świadek.

Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego. Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego ani jego niewolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego”.

PIERWSZE CZYTANIE KRÓTSZE

Wj 20, 1-3. 7-8. 12-17

Ogłoszenie przykazań Bożych

Czytanie z Księgi Wyjścia.

W owych dniach mówił Bóg wszystkim te słowa : „Ja jestem Pan, twój Bóg, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie.

Nie będziesz wzywał imienia Boga twego, Pana, do czczych rzeczy, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczych rzeczy.

Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić.

Czcij ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył na ziemi, którą twój Bóg, Pan, da tobie.

Nie będziesz zabijał.

Nie będziesz cudzołożył.

Nie będziesz kradł.

Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa jako świadek.

Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego. Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego ani jego nie-

wolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego".

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 19 (18), 8. 9. 10. 11 (R. : por. J 6, 68b)

Refren : Słowa Twe, Panie, dają życie wieczne.

Prawo Pańskie jest doskonałe i pokrzepia duszę, świadectwo Pana niezawodne, uczy prostaczka mądrości.

Jego słuszne nakazy radują serce, jaśnieje przykazanie Pana i olśnienie oczy.

Refren.

Bojaźń Pana jest szczerą i trwa na wieki, sądy Pana prawdziwe, a wszystkie razem słuszne.

Cenniejsze nad złoto, nad złoto najcześniejsze, słodsze od miodu płynącego z plastra.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE I Kor 1, 22-25

Chrystus ukrzyżowany jest mądrością Bożą

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia :

Gdy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości, my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, dla tych zaś którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak i spośród Greków, Chrystusem, mocą i mądrością Bożą. To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest siabe u Boga, przewyższa mocą ludzi.

Oto słowo Boże.

LA VOIX CATHOLIQUE GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ
Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

J 3, 16

Aklamacja : Chwała Tobie, Słowo Boże.

Tak Bóg umiłował świat, że dał swojego Syna Jednorodzonego ; każdy, kto w Niego wierzy, ma życie wieczne.

Aklamacja : Chwała Tobie, Słowo Boże.

EWANGELIA

J 2, 13-25

Zapowiedź męki i zmartwychwstania

† Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Zbliżała się pora Paschy żydowskiej i Jezus udał się do Jerozolimy. W świątyni napotkał tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie oraz siedzących za stołami bankierów. Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powyrzucił wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucił monety bankierów, a stoły powyrzucił. Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł : „Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu Ojca mego targowiska”. Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano : „Gorliwość o dom Twój pożera Mnie”.

W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego : „Jakim znakiem wykazesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz ?” Jezus dał im taką odpowiedź : „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo”.

Powiedzieli do Niego Żydzi : „Czterdzieści sześć lat budowano tę

świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni ?”

On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy więc zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.

Kiedy zaś przebywał w Jerozolimie w czasie Pschy, w dniu świątecznym, wielu uwierzyło w imię Jego, widząc znaki, które czynił. Jezus natomiast nie zwierzał się im, bo dobrze wszystkim znał i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co się kryje w człowieku.

Oto słowo Pańskie.

KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

- 14 marca : Leon, Matylda (Mathilde, Flavien)
- 15 marca : Klemens, Longin, Ludwida (Louise, Lucrèce)
- 16 marca : Hilary, Julian (Bénédict, Héribert)
- 17 marca : Patryk, Jan, Zbigniew (Patrick, Patricia)
- 18 marca : Cyryla, Edwarda (Cyrylle, Salvatore)
- 19 marca : Józef, Bogdan (Joseph, Josian-ette)
- 20 marca : Klaudia, Sebastian (Herbert, Wulfran)
- 21 marca : Benedykt, Ludomir (Clémence, Axel-le)

14 marca — Dzień skupienia P. Z.K. okręgu paryskiego.

Cierpienie zbliża nas do Ciebie

- Jezu, W ogniu cierpienia Ty doświadczasz miłość naszą do Ciebie ;
W ogniu cierpienia Ty oczyszczasz serca nasze z brudu grzechowego.
- Jezu, Cierpienie uczy nas odwracać wzrok od doczesności ;
Cierpienie uczy nas kierować wzrok ku wieczności.
- Jezu, Cierpienie uszlachetnia nas ;
Cierpienie zbliża nas do Ciebie.
- Jezu, Cierpienie łączy nas z Tobą ;
Cierpienie jednoczy nas z Tobą.
- Jezu, Cierpienie z Tobą uświęca nas ;
Cierpienie z Tobą zbawia nas.
- Jezu, Uczestnikami jesteśmy Twoich cierpień ;
Uczestnikami też będziemy Twojej chwały wiecznej.
- Jezu, W Tobie jedyny sens naszego cierpienia ;
W Tobie jedyny sens naszej śmierci.
- Jezu, Ucz nas cierpieć bez szemrania ;
Ucz nas cierpieć bez narzekania.
- Jezu, Ucz nas cierpieć z pogodą ducha ;
Ucz nas cierpieć z wesołym sercem.
- Jezu, Niech mnie pali ogień Twojej miłości ;
Niech mnie pali ogień cierpienia — dla Twojej miłości.

Ks. B. Matczyński